

Zmrok wieczorny



CHARLES BAUDELAIRE

KWIATY ZŁA

Zmrok wieczorny

TŁUM. ADAM [ZOFIA TRZESZCZKOWSKA] M-SKI

Schodzi wieczór cudowny — zbrodniarzy druh wierny;
Skrada się jak ich współnik, już na kształt niezmiernej
Alkowy¹ — niebo z wolna zwiera swe sklepienia,
A ludzi żądz gorączka w dzikie bestie zmienia.

O wieczorze! o błogi! przez tych upragniony,
Co bez kłamstwa rzecz mogą: „Naszymi ramiony
Pracowaliśmy dzisiaj!” Ciebie błogosławią
Umysły, co się jakimś dzikim bólem trawia,

Zaciekły badacz, gdy mu zaciąży skroń błada,
I zgarbiony robotnik, gdy łoża dopada.

Tymczasem w atmosferze, niby aferzyści,
Budzą się ociężali duchowie nieczyści,
W locie o okiennice bijąc i portyki,
A przy latarniach, których wiatr chwieje płomyki,
Prostytucja w ulicach rozpala ogniska,
Otwierając swe ujścia jakoby mrowiska —
Jak wróg chcący wycieczką skrytą podejść wroga,
Wszędy szlak przetrzeć umie, wszędy dla niej droga —
I w bagniskach miastowych porusza się na dnie,
Niby czerw, który żer swój człowiekowi kradnie.
Słychać już tu i ówdzie kuchnie świszczą, sapią,
Tutaj teatry szumią, tam orkiestry chrapią;
*Tables d'hôte*², gdzie gra głównie nęci biesiadników,
Zwabiają nierządnicę oraz ich współników,
Oszustów — zaś złodziejstwo, które nie przepuszcza
Nikomiu i niczemu — nieznużona tłuszczą —
Pójdzie odbijać kasy, wyważać podwoje,
Aby przeżyć dni kilka, kochankom dać stroje.

Duchu mój, skup się w sobie w tej ważnej godzinie,
Zamknij ucho na ryk ów, co ci z zewnątrz płynie.
Jest to chwila, gdy chorych wzmagając cierpienia,
Noc dławi ich za gardło! Gdy swoje istnienia
Kończą oni ku wspólnej zdążając otchłani.
Szpital pełny ich westchnień. — Konają skazani. —
Wielu z nich już nie siądzie przed ciepłym ogniskiem,
W wieczór — do wonnej strawy, przy kimś sercu bliskiem.

Ach! a większość z nich może nigdy od powicia³,
Nie miała własnych ognisk, nie zaznała życia!

Wieczór

Praca

Noc, Miasto

Złodziej

Choroba, Śmierć,
Samotność

¹alkowa (daw.) — sypialnia. [przypis edytorski]

²table d'hôte — stałe menu. [przypis edytorski]

³od powicia — od urodzenia. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kwiaty-zla-zmrok-wieczorny>

Tekst opracowany na podstawie: Karol Baudelaire, Kwiaty grzechu, tłum. Adam M-ski [Zofia Trzeszczkowska] i Antoni Lange, H. Cohn, Warszawa 1894

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska, Wojciech Szczęsny.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.